

## MIECZYŚLAW BERGSON

Dnia 24 czerwca 1947 r. w Krakowie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia okręgowy śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), dokonał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 123, 152 kpk, oględzin akt nadesłanych z pismem Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 17 czerwca 1947 r. nr IX Ds. 207/47. Oględziny wykazały, co następuje.

Akta dochodzeń w sprawie Franza Schebecka, urodzonego 15 października 1907 r. w Wiedniu, SS-Unterscharführera, przebywającego w obozie internowanych w Glasenbach (amerykańska strefa okupacyjna w Austrii).

W sprawie tej wpłynęło do referatu ekstradycyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości pismo Międzynarodowego Komitetu Żydów Więźniów Obozów Koncentracyjnych I Uchodźców [International Committee for Jewish Refugees and Concentration Camp Internees] [sporządzone w] Wiedniu 31 marca 1947 r., zawiadamiające o pobycie Schebecka i jego zbrodniczej działalności na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Do pisma załączony jest odpis oświadczenia Mieczysława Bergsona o następującej treści:

---

Imię i nazwisko	Mieczysław Bergson
Data i miejsce urodzenia	14 grudnia 1911 r. w Ciechanowie
Przynależność państwowa	polska
Wyznanie	mojżeszowe
Miejsce zamieszkania	Wiedeń, [...]

---

Byłem w czasie okupacji w obozie Sachsenhausen od 1940 do 1942 r., a 25 października 1942 r. przybyłem do obozu w Oświęcimiu, gdzie przebywałem do 18 stycznia 1945 r. Od stycznia 1945 r. do nadejścia aliantów byłem w obozie w Mauthausen.

W Oświęcimiu w marcu 1943 r. zostałem przydzielony do pracy w *Brotauflagekommandie*. Kierownikiem aprowizacji obozu był wówczas Franz Schebeck, *SS-Unterscharführer*. Pod rozkazami Schebecka pracowało kilkudziesięciu SS-manów i kilkuset więźniów, różnej narodowości, głównie Polaków i Żydów. Schebeck był postrachem całego obozu i powszechnie uważano go za kata i złoczyńcę. Nawet niektórzy SS-mani nie byli w stanie przypatrywać się jego bestialskim wyczynom i starali się o przeniesienie do innego oddziału. Wedle moich własnych obserwacji w czasie swojego pobytu w obozie Schebeck zabił własnoręcznie ponad tysiąc osób.

Jego normalną metodą było [tych] więźniów, co do których uważał, że nie dosyć wydajnie pracują, tak długo bić pałką lub też – przy sortowaniu kartofli – łopatą, aż bity padał trupem lub też, co było uważane za szczęście, aż połamano się na więźniu pałka lub łopata. Do czynności Schebecka należało m.in. odbieranie produktów i innych rzeczy nowo przybyłych więźniów. Sam byłem świadkiem, jak cenniejsze przedmioty chował do siebie do biurka i następnie odwoził do swojej żony, która wówczas mieszkała w Babicach. Byłem kilkakrotnie świadkiem, jak Schebeck strzelał i zabijał więźniów zbierających na drodze okruszyny chleba wysypujące się z przewożących go aut. Brał [też] udział osobiście w gnaniu skazańców do komór gazowych, a jeśli czasami [coś mu w tym przeszkodziło], to wyznaczał do tego kilku swoich podwładnych SS-manów.

Bergson wskazał jako dalszych świadków w tej sprawie m.in.: Mieczysława Kotlarskiego, nauczyciela (Chorzów, [...]), Mieczysława Wiatra (adres może wskazać Kotlarski), Fryderyka Wilka (Łódź, [...]) i Zygmunta Benikasa (Łódź, Państwowe Zakłady Krawieckie).

Na tym oględziny i protokół niniejszy zakończono.